

PERSONOGRAFIA

CZEŚĆ I

TOMASZ SZEWCZYK



Wych. dzi. z końcem każdego miesiąca.

REDAKCJA:

Zwierzyniecka Nr 36 w Krakowie.

ADMINISTRACJA:

w księgarni A. Otremba nakładcy
w Krakowie.

Cena przedpłaty:

Rocznie: 6. Złr. = 4. Rs. = 4. Tal. = 14. Fran.
Półrocznie: 3. „ = 2. „ = 2. „ = 7. „
Kwartalnie: 1. 50. „ = 1. „ = 1. „ = 3. 50. „
Pojedynczy Nr kosztuje 60 ct. = 35 kop. = 12 sgr.
1 Fr. 25 cent.

Ogłoszenia księgarskie przyjmuje Administracja po
6 ct. od wiersza.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

nakładca A. Otremba księgarz w Kra-
kowie, oraz wszystkie większe księgar-
nie w kraju i za granicą.

W Warszawie skład główny w księgarni Fer-
dynanda Hösicka. W Poznaniu I. K. Zu-
pańskiego. — W Paryżu Librairie de
Luxembourg.

Treść.

162. X. Pioger: Życie po śmierci według chrześcijaństwa nauki, przełożył X. Magnuski.
163. Struve: Die philosophische Literatur der Polen.
164. K. hr. Stadnicki: Synowie Gedymina.
165. Akten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft der deutschen Ordens, herauszug. von M. Töppen
166. Hube: Statuta niesławskie z r. 1454.
167. Tenże: Prawo polskie w wieku XIII.
168. Jelinek: Reforma sadownictwa, przekład z niemieckiego.
169. Cooke: Odczyty o chemii nowoczesnej, przeł. Jurkiewicz.

170. Wróblewski: Ueber isomere Bromnitrotoluole.
171. Tenże: Zur Constitution der Benzolderivate.
172. Brühl: Die Constitution der ganz substituirten Amido- und Phosphidosäuren.
173. Stankiewicz: Dualizm czy unitaryzm?
174. Rożański: Sprawozdanie lekarskie z oddziałów wenerycznego i skórznego (w szpitalu lwowskim) z lat 1871—1873.
175. Nawrocki: Ueber den Einfluss des Blutdruckes auf die Häufigkeit der Herzschläge.
Ruch naukowy w Akademii Umiejętności.

Teologia.

X. L. M. Pioger: Życie po śmierci według chrześcijaństwa nauki a szczególnie wspaniałych odkryć astronomii współczesnej. Wydanie trzecie, starannie przejrzane i poprawione, na język polski przełożył ks. W. Magnuski. Warszawa, w druk. Czerwińskiego i sp. 1875. in-8 min. str. IV. 376. IX.

162] Ma to być odpowiedź na książkę Flammarion'a „Le lendemain après la mort.“ Ks. P. najprzód roz-biera: co jest życie? (roz. 1); co śmierć? (r. 2); czy przyjemnie umierać? (r. 3); czy ciało po śmierci obra- ea się w nicosć? (r. 4); dalej prawi o „ementarzach“ owych „sypialniach śmierci“ (r. 5—8); o zmartwych- wstaniu, w jaki sposób ono się odbędzie (r. 9—11); o losie i czynnościach duszy po śmierci (r. 12 i 13); o sędzie pośmiertnym (r. 14); o czyszc (r. 15), o pie- kle (r. 16—17), niebie (r. 19—20); o Bogu, podając dowody Jego istnienia (r. 21), o wieczności, z trzema wykrzyknikami (r. 22); o wszechmocności Bożej w rze- czach zaledwie dostrzedz się dających, w gwiazdach i innych ciałach niebieskich (r. 23—26), o wielości światów zamieszkalnych (r. 27—28). Nadto z okazji piekła rozbiera autor pytanie o losie dzieci zmarłych bez chrztu (r. 18), a na końcu mamy „Zarzut poczerpnięty z nieskończonych wielkości, zbity przez nieskończone małości“ (r. 29). Właściwie w tym ostatnim rozdziale niema żadnej polemiki. Jest tylko odpowiedź na zar- zut: że byłoby niedorzeczną zarozumiałością, ze strony człowieka mniemać, że Bóg ma szczególniejsze o nim staranie, gdy jest tyle innych światów nieskończenie większych. A odpowiedź ta, słabo przedstawiona, jest niby streszczeniem rozumowań, jakie się w poprzednich rozdziałach znajdują.

Wadą autora jest, że co innego kładzie na tytule rozdziału, a o czem innym mówi: np. rozdz. V—VIII każdy pojedynczo nosi tytuł: „ementarze;“ tymczasem cały pierwszy rozdział ementarny (r. V) poświęcony jest patetycznemu ustępowi z wyliczeniem: kto spo-

czywa na ementarzu, — do którego dodano modlitwę; dalej (r. VI) mamy uwagi nad krótkością życia i przy- kłady na różne temata moralne; jeszcze dalej (w r. VII) chce autor mówić o pamięci względem umarłych, a mówi o poszanowaniu ciał zmarłych w starożytności; chce mówić o „pogrzebie chrześcijańskim“ (ibid. s. 58) a mówi ogólnie o grzebaniu w miastach, o świętości ementarzów w chrześcijaństwie; wreszcie (roz. VIII) mówi o staraniach względem grobów, zachęca do tro- skliwego czuwania nad grzebaniem umarłych i kończy te „ementarzowe“ rozdziały pewnym sonetem na śmierć Chrystusa i „Dodatkim“ kilku przykładów o posza- nowaniu i profanacji ementarzy. Powiedział więc niby o wszystkim, co się do ementarza odnosi, a o samym ementarzu prawie nie.

W rozdz. IV chce dowieść, że ciało po śmierci nie obra- ea się w nicosć, a szeroko rozprawia o wszystkich środkach zachowania w całości tegoż ciała. Rozdz. III ma zawierać „zdanie nauki“ o tem: „czy przyjemnie umierać?“ — jakby tu nauka mogła dać swoje zda- nie! Gdyby nauka sama była osobistością podległą śmierci, bo jeszcze i wtedy każdemu jej gust lub wstręt do śmierci wolno byłoby podzielać lub nie. Autor też, zamiast „zdania nauki“, przytoczył tylko przykład kil- ku osobistości, którym śmierć bardzo smakowała. W rozdz. X zapowiada „Zdanie uczonych o tożsamości ciał po zmartwychwstaniu“ (s. 87), a owi uczeni nie myślą wcale twierdzić o tem, co będzie z ciałem po zmar- twychwstaniu; mówią tylko w ogóle o odnawianiu się ciała. A i w ogóle, autor mówi, że zamiarem jego było: „ukazać niezmierne szczęście, które nas czeka w życiu przyszłym, dając wyobrażenie o nieograniczo- nej wielkości i nieskończonej potędze Boga, przebija- jącej się w jego dziełach“ (s. 375); w rzeczywistości zaś, jak z tytułu i treści sędzić należy, chciał okazać, że nauka świecka nie jest w stanie racjonalnie za- przeczyć nauce katolickiej o życiu przyszłym, miano- wicie nauce o zmartwychwstaniu i co do innych pun- któw nauki eschatologicznej.

Tomasz Paweł Szewczyk

P E R S O N O G R A F I A

CZĘŚĆ I

Wersja Demonstracyjna



Wydawnictwo Psychoskok
Konin 2021

Tomasz Paweł Szewczyk
„Personografia. Część I”

Copyright © by **Tomasz Paweł Szewczyk**, 2021
Copyright © by **Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.** 2021

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie
może być reprodukowana, powielana i udostępniana
w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Redaktor prowadząca: Renata Grześkowiak
Projekt okładki: Adam Brychcy
Korekta: Iwona Rusajczyk
Skład epub, mobi i pdf: Kamil Skitek

ISBN: 978-83-8119-805-9

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin
tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706

<http://www.psychoskok.pl/>
<http://wydawnictwo.psychoskok.pl/>
e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

Spis treści:

Od Autora	5
I. Historia, rozwój i cel grafologii	11
1. O historii grafologii	11
2. Szkoła francuska	13
3. Szkoła niemiecka	17
4. Praktyczna wartość grafologii	22
II. Szkoła grafologiczna metody Rustina	28
1. O nauce pisania	30
2. Człowiek o silnej woli	36
3. Człowiek uparty	45
4. Człowiek o słabej woli	51
5. Koneser i człowiek zmysłowy	55
6. Człowiek dobroduszny	61
7. Podpisy	67
III. Fizjologiczne aspekty pisania N. Sylvusa	87
1. Alfabet narodowe	90
2. Rozważania historyczne	107
3. Nowa technika pisania	113
4. Rodzaje wiązań	116
5. Wielkość pisma i proporcje wydłużenia liter	124
6. Nacisk pisma	128
7. Zwięzłość pisma	131
8. Kąt nachylenia pisma	133
9. Linia wiersza	140
Zbiór podpisów i rękopisów	145
IV. Znaństwo pisma	178
V. Grafologia wg R. de Salberga	197
VI. Terminologia grafologiczna według Joanny Blejowskiej	205
VII. Notatki grafologiczne	210
Literatura cytowana	224
Notatki	227

Od Autora

Praktyczna znajomość człowieka to nieodzowna broń w życiowej walce. To ona najskuteczniej chroni nas przed osobistymi rozczarowaniami oraz biznesowymi stratami, będąc równocześnie kluczem do niespodzianych sukcesów. Dlatego każdy z nas dąży do tego, aby przejrzeć charakter bliźniego, i słusznie.

Najpewniejszym i najszybszym sposobem poznania drugiego człowieka jest sztuka interpretacji pisma ręcznego czyli „grafologia”. Podobnie jak charakter uwidacznia się w mimice człowieka, jego postawie, zachowaniu i akcentowaniu słów, tak samo odzwierciedlają go ruchy wykonywane podczas pisania. Człowiek odczuwający wściekłość nie tylko wykrzywia swoją twarz i wykonuje gwałtowne ruchy rękoma, ale wyraża swoje wewnętrzne wzburzenie również podczas pisania, kreśląc gwałtowne, pełne pasji linie. Przygnębienie poznać można natomiast nie tylko ze zmęczonej postawy, smutnego wyrazu twarzy i matowego, zduszonego głosu, ale również wywnioskować z pisma o opadających liniach końcowych wyrazów i wierszach; o skierowanych w dół liniach końcowych i elementach liter. Natomiast osoby próżne ozdabiają nie tylko własną osobę wszelkiego rodzaju zbędnymi ozdobami,

ale upiększają również swoje pismo niepotrzebnymi zawijasami.

Pismo jest widocznym śladem ruchu pisarskiego, a dzięki temu, iż swój specyficzny wygląd zawdzięcza najróżniejszym odczuciom i emocjom swojego wytwórcy, staje się nieomylnym zwierciadłem charakteru.

„Sztukę” rozpoznawania charakteru człowieka na podstawie jego pisma uprawia się powszechnie od dawna i to skutecznie. Wymieńmy choćby takie powszechnie znane osobistości jak Lavater, Goethe, Leibniz, Wilhelm von Humboldt, Walter Scott, Disraeli, Emil Zola itd. Wszyscy z nich byli przekonani, że pismo ręczne człowieka może udzielić informacji o jego charakterze. Mimo to grafologia jest często krytykowana, również w dzisiejszych czasach, jednak wrogo nastawieni do tej nauki są wyłącznie osoby, które nie znają rządzących nią zasad. Po części to grafolodzy odpowiedzialni są za ataki krytyki, ponieważ w swoim dążeniu do poznania człowieka posunęli się za daleko, chcąc dla każdej cechy charakteru znaleźć odpowiadający jej „szczególny” element pisma i określić na jego podstawie takie cechy szczególne wyglądu jak kolor włosów lub oczu. Nie zajmuję się takimi sztuczkami. Przedstawiam jedynie takie grafologiczne interpretacje, których prawidłowość została stwierdzona i które uznałem na podstawie własnego doświadczenia za pewne. O „Historii grafologii” Czytelnik dowie się z rozdziału I.

W zaprezentowanej „Personografii” w części I przedstawiłem grafologię „Szkoły niemieckiej”,

sformułowaną i rozwiniętą głównie przez Langenbrucha, Preyera, Bussego, Klagesa i Meyera, która interpretację pisma ręcznego sprowadza do nielicznych, jasno sprecyzowanych zasad i próbuje ją wyjaśnić w sposób naukowy w oparciu o naturalne reguły uczuć i emocji.

U podstaw leży założenie, iż „sztukę” interpretowania pisma ręcznego nie można przyswoić sobie ucząc się na pamięć jedynie regulek, tak jak każdą inną dziedzinę nauki, lecz praktycznie – ćwicząc. Dlatego „czerpie z życia ludzkiego pełnymi garściami” - udostępniam naszym Czytelnikom próbki pisma przedstawiające określone cechy charakteru, zwracając uwagę na cechy charakterystyczne i szczególne badanego pisma i rozkładając je na czynniki pierwsze zgodnie z obowiązującymi zasadami naukowej grafologii. Takie badania pozwalają sformułować istotne zasady dotyczące poznania charakteru człowieka. Zostają one następnie usystematyzowane i przedstawione w licznych grafologicznych zasadach, które należy rozwiązać w oparciu o metodę porównawczą w celu utrwalenia sobie przyswojonego materiału. Rozdział II otwiera szkołę grafologiczną metody RUSTIN. Metodę grafologiczną, która nie istniała, ale co ciekawe miała pragmatyczne zastosowanie w wielu obszarach życia codziennego.

Moim zamiarem w niniejszej publikacji pt. „PERSONOGRAFIA” było także przedstawienie w oparciu o naukową szkołę grafologii N. Sylvusa wielkiej różnorodności poszczególnych narodowych alfabetów i odmian pisma ręcznego. Rozdział III dopełnia zbiór tablic

poglądowych obejmujących podpisy i rękopisy. Okres międzywojenny, z którego pochodzi wykładnia zasad grafologicznych stosowanych przez Sylvusa, wymagał ode mnie zachowania pewnych archaizmów i szczególnej składni językowej, by wiernie oddać styl i charakter języka N. Sylvusa. Mam nadzieję, że swoją pracą zainspiruję grafologów do badań pisma odręcznego polskich, sławnych postaci historycznych, tak ze świata sztuki, literatury, jak i polityki.

W kolejnym IV rozdziale „Znawstwo pisma”, poznajemy między innymi: cechy pisma kobiecego i męskiego, kreślone prawą oraz lewą ręką, fragmenty dokumentacji pogładowej z badań porównawczych pisma ręcznego i podpisów, czyli obszary pracy biegłego sądowego.

Analogie między pismem ręcznym a temperamentem oraz odpowiedniki graficzne wyrażające dumę, inteligencję itd., znajdziemy w rozdziale V „Grafologia wg R. de Salberga”. W rozdziale VI „Terminologia grafologiczna wg Joanny Belejowskiej”, czytelnik zapoznaje się z pojęciami stosowanymi w szeroko rozumianym pismoznawstwie. Co ciekawe, pierwsze polskie publikacje grafologiczne pochodzą jeszcze z XIX wieku w/w autorki, która na łamach „Tygodnika Warszawskiego” przedstawiała założenia michonowskiej grafologii znaków¹. Rozdział VII „Notatki grafologiczne” otwiera zbiór materiałów archiwalnych z okresu międzywojnia, drugiej wojny światowej i przed rokiem 1900 w Polsce.

Zapraszam do lektury wszystkich zainteresowanych grafologią (personografią) i jej możliwościami.



Ilustracja powyżej, odtwarza słynny obraz Tycjana, który przedstawia Chrystusa sportretowanego z silnie uduchowionym spojrzeniem, okrytego błyszczącą tkaniną,

podczas gdy kusiciel ma głęboko osadzone oczy, których nie można już rozpoznać, ale ma haczykowaty nos i skóropodobny materiał odzieży są to wszystko oznaki jego złej drogi życiowej. Chrystus przenika kusiciela, poznaje się na nim i nie daje się omamić, bo przejrzał go.

I. Historia, rozwój i cel grafologii

1. O historii grafologii

Najstarsze grafologiczne obserwacje przekazał nam rzymski historyk Sueton, który żył około drugiej połowy pierwszego wieku przed Chrystusem. Informuje mianowicie, że cesarz August nanosił podczas pisania odsyłacze, które nie znalazły miejsca na właściwej linii, od razu pod końcem wersu i poprzez krzywą linię zaznaczał, że należy je zaliczać do wersu powyżej. Ponadto układał poszczególne słowa jedno obok drugiego bez specjalnych odstępów. Jednak Sueton nie wyciąga z tego żadnych psychologicznych wniosków.

Potem, przez półtora tysiąclecia nic nie słyszymy o tym, czy i jak ówcześni ludzie zastanawiali się nad wyrażaniem osobistych własności w piśmie ręcznym.

W końcu w roku 1622 pojawił się w Carpi tomik: „Trattato come da una lettere missiva si cognoscano la natura e qualita del scrittore.” Wydawca tego małego pisma, boloński lekarz i profesor C a m i l l o B a l d o², prowadzi dość proste, nie zagłębiające się badania nad tym, „jak można

z pisma ręcznego, szczególnie z listu, rozpoznać naturę i cechy charakteru piszącego”.

Warto zauważyć, że potrafi dokonać rozróżnienia pomiędzy pismem, które powstaje w naturalny, niewymuszony sposób, i takim, u podstaw którego leżą oszukańcze przesłanki.

Łacińskie tłumaczenie tego dziełka ukazało się w roku 1624 w Bolonii. Pozwala to wyciągnąć wniosek, że liczone także na czytelników spoza Włoch. Na temat rozpowszechnienia tego pisemka nie wiadomo nam nic pewnego. Niedługo później filozof L e i b n i z³ wyraża przekonanie, że pismo prawie bez wyjątku oddaje naszą naturę, ale równocześnie zakłada, że nie jest ono produktem aktu pisania nakierowanego na piękne pismo.

L a v a t e r⁴ poświęca w trzeciej części swoich „Fragmentów fizjonomicznych” cały rozdział badaniu charakteru z pisma ręcznego. Przy tym zabiera się za to stosunkowo planowo, rozróżnia już narodowe rodzaje pisma ręcznego, dokładnie przygląda się istotnym i przypadkowym częściom składowym pisma, formie poszczególnych liter, oraz kątowi pisma i bierze w końcu pod uwagę całkowite wrażenie pisma ręcznego.

G o e t t e⁵ interesuje się żywo tymi studiami Lavatera. Znany jest ustęp z jednego z jego listów do badacza:

„To, że pismo ręczne człowieka miałoby mieć odniesienie do jego wrażliwości i charakteru, i że z tego przynajmniej można by zyskać wyobrażenie o jego sposobie bycia i działania, nie ma chyba wątpliwości, oraz że trzeba przecież uznać nie tylko formę

i pociągnięcia, lecz także miny, ton, także ruchy ciała, jako znaczące, zgadzające się z całą indywidualnością; wolno się chyba wypowiadać na ten temat szczegółowo, czynić to jednak w pewnym metodycznym kontekście, nie uda się chyba nikomu ...”

Z klasyczną jasnością wypowiada tu Goethe to, co właściwie o grafologii myślały wszystkie wielkie umysły jego czasu: uważano badanie z pisma ręcznego osobowości człowieka za wesołą igraszkę, za błyskotliwe zajęcie, sądzono jednak równocześnie, że jest czynnością zależną od instynktów i zdolności wczuwania się osoby oceniającej, co nigdy nie może stać się przedmiotem pracy naukowej.

Odmianą tych igraszek było wówczas porównywanie postaci historycznych i ich pisma ręcznego. Do wielkiego zwieńczenia tej sztuki doprowadziła francuska pisarka Aurore, baronowa D u d e v a n t (G e o r g e S a n d)⁶ i wydawała już wyroki niezmiernie wprawiające w zdumienie⁷.

2. Szkoła francuska

Mniej więcej w tym samym czasie opat Flandrin wniknął jeszcze głębiej w tajemnice pisma ręcznego. Przyjmuje się, że załatwione przez M o r e a u d e l a S a r t h e s tłumaczenie „Fragmentów fizjonomicznych” Lavatera zainspirowało go do dokładnych studiów pisma ręcznego w paryskiej „Bibliothèque des autographes”. Jeśli udało mu się w toku tych studiów stwierdzić w piśmie ręcznym związek pomiędzy pewnymi formami pisma i odpowiednimi

cechami charakteru autora, to ustalał możliwie wiele próbek pisma ręcznego swoich znajomych co do tych samych znaków i badał, na ile jego obserwacja była trafna.

W ten sposób znalazł szereg cech, z których wyciągał odpowiednio wnioski co do wrażliwości, kojarzenia pomysłów, nieśmiałości, zamiłowania do porządku, próżności, małostkowości, prostoty, skąpstwa lub rozrzutności. Nie był jednak w stanie wyprowadzić dowodu naukowego odnośnie swoich twierdzeń o poszczególnych stosunkach pomiędzy właściwościami pisma ręcznego a cechami charakteru.

Jego uczeń, opat J e a n H i p p o l y t e M i c h o n (1806-1881) jest słusznie nazywany „ojcem grafologii”. Nie tylko nadał grafologii jej nazwę, lecz podniósł ją także do przedmiotu badań naukowych przez zestawienie długiego szeregu reguł wynikających z doświadczenia. Jego nadzwyczajny dar obserwacji i jego bardzo dobra pamięć umożliwiły mu odkrycie, obok licznych „znaków” (signes) w piśmie ręcznym i ich rzeczywistego lub założonego znaczenia, także pewną liczbę ogólnie obowiązujących reguł podstawowych, które miały wielką wartość dla dalszego rozwoju grafologii.

Jego najbardziej znaczącym dziełem jest wydane w roku 1875 „Systeme de Graphologie”, w którym czyni próbę wypracowania właściwego systemu grafologii. Opiera się przy tym w istotnej mierze na obserwacji pojedynczych znaków i ich dowiedzionych przez siebie znaczeń. W występowaniu takich znaków w piśmie ręcznym

dostrzegał dowód na istnienie odpowiednich cech osobowości ich autora. Przy braku znaków przyjmował, że pozwalają wyciągnąć również wniosek o niewystępowaniu takich cech.

Jego nauka zyskała sobie duże zainteresowanie we Francji i krajach sąsiednich, skutkowała jednak także tym, że przeróżni ludzie wkrótce odkryli taką ilość „znaków”, że wkrótce nikt nie był już w stanie wszystkich ich zapamiętać i znać ich znaczenia. Szybko pojawiły się także sprzeczności pomiędzy poszczególnymi interpretacjami.

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy Michon we Francji czynił swe obserwacje odnośnie różnych rodzajów pisma ręcznego, niemiecki teolog A d o l f H e n z e wprowadził pół świata w zdumienie swoimi trafnymi i najczęściej zdumiewająco poprawnymi ocenami pisma ręcznego. Nazwał się „Gramaturgiem Gazety Ilustrowanej” a swoją sztukę „C h i r o g r a m a t o m a n c j ą”. Jego książka „Chirogramatomancja”, która ukazała się w roku 1862, miała opowiadać, jak mu się udawało, dokonywać trafnych ocen odnośnie rodzajów pisma ręcznego, nie spełniła jednak tego zadania. Nie miała wartości praktycznej.

W ten sposób system Michona szybko przebił się także w Niemczech i Szwajcarii i zyskał licznych zwolenników.

Uczeń Michona, C r e p i e u r – J a m i n, rozbudował i rozszerzył system Michona. Skonstruował tak zwaną „teorię resultantną”. Rozróżnia ona pomiędzy właściwościami pierwszego i drugiego porządku i wnioskuje z istnienia dwóch lub więcej właściwości pierwszego na

takoweż drugiego porządku. Jeżeli w piśmie ręcznym znajdzie się np. znaki egoizmu, namiętności i żywotności, uważa się za udowodnione występowanie niesprawiedliwości.

Crepieur-Jamin poprawił naukę Michona także co do tego, że wnioski wolno wyciągać nie z brakujących, lecz tylko z widocznych symptomów. Ponadto jakaś cecha pisma mogła otrzymać znaczenie dopiero wtedy, jeżeli znajdą się tak samo znaczące własności pisma i takie każdorazowe symptomatyczne znaki się powtarzają, gdzie tylko jest po temu okazja.

Nawet jeśli stworzony przez Crepiera-Jamina system ma jeszcze wiele braków, ponieważ nadal za bardzo bazuje na wyjątkach, które ciągle jeszcze są niewyjaśnione, to przez liczne dzieła badacza poważni naukowcy zostali stopniowo skłonieni do zajęcia się grafologią. Jako najbardziej znaczący pomiędzy nimi musi zostać wspomniany sławny włoski uczony C e s a r e L o m b r o s o, który poświęcił się przede wszystkim studiom pisma ręcznego osób chorych umysłowo i przestępców. Udowodnił przydatność grafologii jako nauki pomocniczej dla psychiatrii. Ktokolwiek chce zająć się tą wysoce znaczącą dla przyszłości gałęzią grafologii, musi najpierw znać „Podręcznik grafologii” (niemieckie w U-B. nr 3591-95), który ukazał się w roku 1893.

Jeżeli dotychczas niejeden niemiecki grafolog nie bardzo wiedział, co począć z wynikami badań Lamborosa, należy to tłumaczyć tym, że tak zwana „niemiecka szkoła” znała

dotychczas prawie wyłącznie cechy szczególne niemieckiego pisma ręcznego i nie uwzględniała, że podane przez Lombrosa przykłady najczęściej są pochodzenia włoskiego lub francuskiego⁸.

3. Szkoła niemiecka

Pomijając Henzego, właściwa historia niemieckiej grafologii rozpoczyna się od nazwisk grafologów L a n g e n b r u c h a i B u s s e g o. Pierwszy z nich zainspirował sławnego niemieckiego uczonego profesora W i l l i a m a P r e y e r a do poważnych badań grafologicznych, których wynikiem było ukazanie się w 1895 pracy „Do psychologii pisma”⁹ autorstwa Preyera. Udowadnia w niej, że pismo prawej i lewej ręki, stopy lub ust z psychologicznego punktu widzenia nie jest pismem dłoni, stopy itd., lecz jednym i tym samym pismem mózgu.

Ponadto autor wyjaśnia ważność eksperymentu dla badań grafologicznych, analizuje akt pisania i udowadnia przy tym psychologiczną równowartość analogicznych własności pisma.

Dopiero z ukazaniem się książki Preyera powstało odczucie, że grafologia zyskała poważne przesłanki do traktowania jej jako nauki. Monachijski rzeczoznawca do spraw pisma Hans H. Busse utworzył dwa lata później „N i e m i e c k i e S t o w a r z y s z e n i e

G r a f o l o g i c z n e" i wydawał wspólnie z dr L u d w i k i e m K l a g e s e m „R a p o r t y N i e m i e c k i e g o T o w a r z y s t w a G r a f o l o g i c z n e g o", które znane były od 1899-1908 jako „M i e s i ę c z n i k g r a f o l o g i c z n y".

Kto zajmował się w tym czasie w Niemczech w jakikolwiek sposób grafologią – a czyniło to wtedy wiele wykształconych osób wszystkich kręgów społecznych - ten publikował swoje opinie w tych zeszytach. Starsi, dzisiaj jeszcze w Niemczech czynni grafolodzy, byli swego czasu prawie bez wyjątku albo członkami Niemieckiego Towarzystwa Grafologicznego lub przynajmniej współpracownikami „Miesięcznika". Obok poważnych badaczy był naturalnie cały szereg dyletantów, tak że w „Miesięczniku" oprócz fachowych artykułów Klagesa i dr M e y e r a, lekarza psychiatry w Berlinie-Herzbergu, w rubryce „Nowe Interpretacje" masowo znajdują się bezwartościowe prace.

W roku 1901 dr Meyer opublikował „Naukowe Podstawy Grafologii". Można powiedzieć, że tym dziełem uzyskał przyłączenie grafologii wyrosłej ze swoich zabawowych początków do szkolnej psychologii. Meyer wyjaśnia według ściśle naukowych metod mechaniczne powstawanie pisma ręcznego i jego psychologiczne przesłanki.

Drugi znaczniejszy współpracownik czasopisma, dr Ludwig Klages, może przypisać sobie zasługę położenia kamienia węgielnego pod budowę nauki oznaczanej dziś jako grafologia. W latach 1904-1910 publikuje pod

pseudonimem „dr Erwin Arel” głośny esej „Nauka o zasadach grafologii”.

Klages stawia on przed analizą pisma ręcznego wymóg krytyki materialnej. Do tamtej pory jako krytykę materialną rozumiano zaledwie osąd o naturze atramentu, pióra i papieru. Poza tym sprawdza, czy pismo jest naturalne czy „stworzone”. Zakłada, że w naturalnym piśmie pewne znaki zawsze muszą pojawiać się równolegle. Jeżeli zamiast tego paralelizmu można znaleźć sprzeczność, to oznacza, że mamy do czynienia z celowo zmanipulowanym pismem. Znak dla pisma naturalnego jest według Klagesa przede wszystkim szybkim aktem pisania, który można stwierdzić z różnych cech.

Ponadto znalazł p r a w o o s o b i s t e g o p r o g u wyrażania się. Zgodnie z nim każdy jest przez swój wrodzony sposób bycia mniej lub bardziej indywidualnie ograniczony w sposobie wyrażania swoich uczuć i myśli. Ponieważ pismo składa się z graficznie zafiksowanych wyrażen poruszeń duszy, nie można znaków pisma ludzi o różnym charakterze interpretować według tych samych praw. Zaledwie zasugerowane wyrażenie uczuć w piśmie człowieka przedstawiającego się jako zachowującego rezerwę i opanowanego jest tak samo pełne znaczenia, jak żywe graficznie, zafiksowane gesty człowieka pełnego temperamentu.

Klages rozpoznaje w każdym ruchu trzy istotne cechy: p r ę d k o ś ć, i m p e t i i n t e n s y w n o ś ć.

P r ę d k o ś ć dostrzega po dynamicznym, płynnym i nieprzerwanym przebiegu pisma. Uważa ją za wyraz w i e l k o ś c i c z y n n o ś c i p s y c h i c z n e j piszącego. Im szybciej ktoś myśli, tym szybciej pisze, zakładając, że chodzi o naturalny, niewymuszony akt pisania.

I m p e t pisma ręcznego ocenia według różnicy nacisku pomiędzy kreskami włosowymi i cieniowymi, jaka powstaje poprzez silniejszy lub słabszy nacisk trący. Po nim rozpoznaje on s t o p i e ń i n d y w i d u a l n e j e n e r g i i.

Jako i n t e n s y w n o ś ć pisma oznacza on jego absolutną wielkość, którą mierzy się na krótkich literach. Jest ona dla niego dowodem na p a t o s c z y n n o ś c i p s y c h i c z n e j.

Także ta interpretacja impetu i intensywności pisma ręcznego obowiązuje według niego tylko wtedy, gdy chodzi o pismo, które jest wynikiem naturalnego, niesztucznego i mimowolnego aktu pisania. Klages z indywidualnego stopnia wahania tych trzech elementów pisma rozpoznaje też, jak dalece ktoś się starał wywołać wrażenie, przez świadome kształtowanie pisma. Wychodzi z właściwego założenia, że nikt nie jest w stanie, nieustannie tak bardzo się wyęźać i koncentrować, jak byłoby to konieczne, aby podczas długotrwałego aktu pisania nigdy nie wypaść z roli.

Przy tym nigdzie nie ma mowy o interpretacji określonego esa-floresa lub znaku, lecz pismo ocenia się zgodnie z ogólnymi cechami, które nie są ograniczone do pewnych liter lub części liter, lecz w różny sposób występują i się

Koniec Wersji Demonstracyjnej